

Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Il seminario musicale, Antonio Vivaldi, Musique Sacrée pour Contralto, Cordes et Basse continue

Najbardziej charakterystycznym, moim zdaniem, dla Vivaldiego elementem kompozycji jest progresja, która nadaje ten szczególny rodzaj dystansu, melancholii i filozoficznej zadumy, mimo autentycznej żarliwości i precyzji tematu muzycznego – pisze Antonina Karpowicz-Zbińkowska w cyklu „Perły muzyki dawnej”.

Charakterystyczne cechy muzyki Antonia Vivaldiego (1678-1741) to m.in. przeważnie homofoniczna faktura utworu, nadający napięcia puls ósemkowy i często trójdzielne metrum, nieodmiennie kojarzące mi się z weneckim kołysaniem gondoli na wodach kanałów jego rodzimej Wenecji. Przede wszystkim jednak najbardziej charakterystycznym, moim zdaniem, dla Vivaldiego elementem kompozycji jest progresja, która nadaje ten szczególny rodzaj dystansu, melancholii i filozoficznej zadumy, mimo autentycznej żarliwości i precyzji tematu muzycznego.

Vivaldi znany jest przede wszystkim jako jeden z najsłynniejszych w dziejach muzyki instrumentalista. Sam był wirtuozem skrzypiec, główną zaś formą muzyczną, którą uprawiał był koncert, solowy bądź na wiele instrumentów, nie dziwi więc zatem fakt, że mimo iż komponował niemal wszystkie uprawiane w jego czasach formy

muzyczne, to jednak jego muzyka wokalnoinstrumentalna nie jest zbyt łaskawa dla śpiewaków, gdyż zachowuje czysto instrumentalny, skrzypcowy idiom.

Tym bardziej zachwycająco brzmi już dość dawne nagranie małych form wokalnoinstrumentalnych Vivaldiego dokonane przez zespół Il seminario musicale z cudownym, łagodnie brzmiącym głosem Gérarda Lesne, który zebrał na płycie pt. *Musique Sacrée Pour Contralto, Cordes Et Basse Continue* najznakomitsze utwory na alt solo. Mamy tu zatem sekwencję *Stabat Mater*, psalm *Nisi Dominus* oraz motety *Filiae maestae Jerusalem i Vestro principi divino*.

Stabat Mater ma oczywiście charakter pokutny, więc zamiast Alleluja pojawia się słowo Amen. I to Amen Gérard Lesne śpiewa z taką słodyczą i lekkością, jakby to była zupełna fraszka

Weźmy np. najbardziej chyba znany utwór z tej płyty, czyli sekwencję *Stabat Mater*. Vivaldi miał zwyczaj kończyć motety wirtuozerską codą, co w przypadku potraktowania

motetu solowego jako koncertu na głos ludzki z towarzyszeniem instrumentów – codą koloraturową, na słowie Alleluja. *Stabat Mater* ma oczywiście charakter pokutny, więc zamiast Alleluja pojawia się słowo Amen. I to Amen Gérard Lesne śpiewa z taką słodyczą i lekkością, jakby to była zupełna fraszka. Tymczasem trzeba naprawdę wielkiego kunsztu śpiewaczego, by to zabrzmiało naprawdę lekko, by słuchacz nie męczył się wraz ze śpiewającym, czy aby nic tu nie zaszwanuje. Lesne nie ma może „ogromnego” głosu, ma jednak niebywałe wyczucie i

muzykalność. Tej muzykalności nie zastąpi nawet „cyfrowa” czystość emisji czy sama słodycz barwy. Jestem zdania, że Lesne jest tu niedoścignionym mistrzem, a jego wykonanie tego *Stabat Mater* chyba nie znajduje dotąd godnego rywala.

Oto *Stabat Mater* Vivaldiego w wykonaniu Gerarda Lesne

Stabat Mater, RV 621: " Stabat Mater"



A oto motet *Filiae maestae Jerusalem*:

VIVALDI, RV638, Motet 'Filiae maestae Jerusalem' C minor (...)



A oto cała płyta:



Antonina Karpowicz-Zbińkowska



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



